Rok IVty. Nr. 28.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę czwartą po Zielonych świątkach*, dnia 5. Lipca 1840.

Religia.

Przykłady i powieści S. Iana Iałmużnika.

(Z X. *Skargi.*)

Święty Ian Iałmużnik, którego żywot był opisany w numerze szóstym Szkółki roku drugiego, bardzo lubił czytać przykłady i powieści świętych, lub opowiadaiących takowe słuchać, nie dla ciekawości, ale dla własnéy nauki. Rad ie pamiętał i drugim z wielkiém a gorącém nabożeństwem powiadał. I tak razu pewnego opowiadał taką historyą, którą w Cyprze od pewnego a prawdziwego człowieka słyszał, który sam tego był świadom, i to pod przysięgą iako rzecz prawdziwą twierdził. „Był, powiada, w Afryce ieden człowiek bogaty bardzo, Piotr Mytnik, ale bardzo skąpy i na ubogie niemiłosierny. I trafiło się czasu iednego, ubodzy skupiwszy się rano, zagrzewali się na słońcu, i ukazowali sobie domy, gdzie ie częste iałmużny potykały, a gdzie nie; iednych wysławiaiąc przed Bogiem, a na drugich się o nielitość uskarzaiąc, zwłaszcza na onego Piotra, iż się nikt między nimi nie nalazł, któryby od niego iałmużnę kiedy wziął. I wyrwie się ieden ubogi, mówiąc: co mi dacie, iż ia dziś od niego iałmużnę mieć będę; i założyli się. Tedy szedł on ubogi przed wrota iego, i trafiło się, iż tymczasem piekarz onego Piotra muła z chlebem prowadził, a sam pan za nim szedł. Ukaże się ubogi, i miłosierdzia prosi: Zmiłuy się, bardzom głodny; ieszcześ mi nigdy z ręki twoiéy nic nie dał; niech mnie to dziś szczęście potka, aby ciebie większe od Boga potkało. A on rozgniewany, patrząc kamienia, albo czego twardego, czémby nań cisnął; nie nalazłszy, chleb ieden na mule porwie i z gniewu ciśnie nań. Porwawszy on chleb ubogi, pobieżał, i u towarzyszów zakładu się upominał. Trzeciego dnia Mytnik on wpadnie w ciężką niemoc, i przyszła nań mdłość wielka, w któréy, iakoby zasnąwszy, uyrzy takie widzenie: a ono go na sąd boży porwano, i każą mu się sprawować, i uyrzy wagę, około któréy na lewéy stronie stali czarni murzynowie straszliwi, kładąc na nie wszystkie grzechy iego; na drugiéy stronie stali mężowie piękni w bieli, a bardzo smutni, szukaiąc, coby na drugą stronę wagi, na przeważenie grzechów, położyć mieli. I rzecze ieden: nie masz nic, iedno chleb, co dziś trzeci dzień dał, i to nie z dobréy woli; i włożą go na wagę, obaczą, iż mało ważył, a druga strona, gdzie grzechy były, ruszyć się

nie mogła. I obrócą się do onego Mytnika, mówiąc: idźże, a dokładay do téy wagi; ieźli omieszkasz, porwą cię ci murzynowie. I ocknie się, przychodzi do siebie, uważa widzenie ono, i rzecze: patrz, iakom widział wszystkie grzechy moie na kupie. A iaka moc iest iałmużny tak danéy, iżem nie zginął. Co gdy ią kto z dobrém sercem i ochotnie czyni, iakie miłosierdzie u Boga i lekarstwo grzechom swoim naydzie! I był z niego potém wielki iałmużnik, tak, iż wszystkiéy maiętności swéy nie żałował dla Pana Boga, nakoniec i samego siebie. Raz mu się trafił ieden, który wszystkę maiętność swoię potopem na morzu stracił, na poły nagi. I zdiąwszy z siebie drogą szatę swoię, dał mu ią. On w niéy chodzić nie chciał, iż była bardzo kosztowna, ale ią przedał. Czego dowiedziawszy się Piotr, frasował się o to, iż przy ubogim pamiątka miłosierdzia iego nie została. Ale przez sen wielką odniósł pociechę. Ukazał mu się mąż dziwny i iaśnieyszy niźli słońce, który go spytał: czemu się Pietrze frasuiesz? A on, iakoby go znał, rzecze: iż, Panie, gdy to daiem ubogim, co mamy od ciebie, oni tego używać nie chcą; i to zmawiaiąc, pozna na nim szatę onę, którą dał ubogiemu. I rzecze mu Pan: a znasz tę szatę? rzecze; znam. Odpowie: oto widzisz, mnieś ią dał i ia w niéy chodzę. I ocknąwszy się, pomyślił sobie, mówiąc: chwała Bogu! Ieżeliż Chrystus, sam Pan móy, ieden iest z niedostatecznych i ubogich, nie przestanę dawać, aż też sam zostanę ubogim i iednym z onych naymnieyszych. I wołał sprawcę domu swego, który był u niego za niewolnika kupiony, na imię Zoilus, i rzecze mu: mam ci się zwierzyć iednéy bardzo taiemnéy rzeczy, któréy ieźli nie zamilczysz, albo nie uczynisz, przedam cię w daleką stronę iakim złym ludziom. Oto masz pieniądze, i ukazał mu summę niemałą złota na kupach; do téy summy mnie też samego, mówił, przyłożysz; bo chcę, abyś mnie do Ieruzalem zawiózł, i tam mnie sprzedasz któremu Chrześcianinowi i temi pieniędzmi robić i zyskować będziesz, a cokolwiek zyszczesz, wszystko to na ubogie i iałmużny obrócisz. Zadziwił się rzeczy onéy Zoilus i długo się z tego wymawiał; aż nakoniec, gdy go pan długo troskał, przyzwoliwszy, iechał z panem swym do Ieruzalem, i tam go iednemu złotnikowi przedał, bo ten Piotr umiał też to rzemiosło dobrze. I służył Piotr onemu panu swemu bardzo wiernie i pożytecznie, iako ten, który dla Chrystusa stał się niewolnikiem. I baczył pan on wielką cnotę iego, a iż z nim maiętności mu co dzień więcéy przybywało, i chciał go często wolnym uczynić przez wielką cnotę iego, ale on nie chciał. W onéy służbie pokazał też wielką cierpliwość swoię Piotr; bo towarzysze iego, widząc, iż pan nań łaskaw, wielkie mu krzywdy, obmowy, urągania czynili i policzki często dawali; ale się onym cieszył, którego w Afryce w swéy sukni widział (Chrystusa). Potém się trafiło, iż z Afryki do Ieruzalem przyiechali iego sąsiedzi. Będąc złotnicy, stanęli u złotnika onego i przypatruiąc się Piotrowi, poznali go i rzekli do gospodarza: co to iest, iż ten u ciebie służy, tak zacny człowiek i senator, a prawie u nas dostoynością pierwszy, Piotr Mytnik? o którego się i sam Cesarz frasuie, iż nie wie, gdzie się dział. Pobaczy Piotr, który ie dobrze znał, iż o tém szeptać poczynaią; porzuciwszy tedy misę, którą miał w ręku, bieżał do sieni do drzwi zamknionych, u których odźwier-

nym stał głuch z przyrodzenia, co ani słyszał, ani mówił. I rzecze mu: w imię Pana mego Iezusa Chrystusa słuchay mnie głuchu, a otwórz. A głuch wnetże przemówił: uczynię, iako każesz; i otworzył mu, a on wyszedł i skrył się. Wróci się do izby głuch, iuż mówiący i słyszący, i powie: Piotr mnie zleczył: światłość iaka i ogień z ust iego wychodził i ogarnął mnie i naprawił. Oni zdumiani wybieżali i szukali go wszędzie, ale naleść nie mogli. Bo taić się chciał ten święty Piotr, a samemu Bogu skrytości swe zachować, aby u ludzi sławy nie zyskuiąc, wszystką sobie całą na sąd boży zachował.

Gospodarstwo.

O uprawie anyżu.

(Dokończenie.)

Omłot anyżu.

Skoro anyż powyższym sposobem zupełnie został wysuszony, należy go omłócić; co zwykle ma mieysce około Śgo Michała, w dzień suchy i pogodny. Pod czas dżdżystéy pory czasu, nasienie nieoddziela się dobrze od słomy; dla tego, ieżeli zaraz po żniwach czas nie iest dosyć suchy, można zostawić omłot anyżu do pory zimowéy, i pod czas mocnego i suchego mrozu go omłócić.

Po omłocie, nasienie oddziela się od plew przez zwyczayne wianie; atoli, aby ie dokładnie z nich oddzielić, należy ie pare razy przewiać. Prócz tego, aby nasienie to z wszelkiego piasku i pyłu oczyścić, przesiewa się przez sita tak gęste, aby tylko obce te ciała od niego się oddaliły, ziarno zaś wcale przezeń nieprzechodziło.

Plon anyżu.

Plon anyżu iest bardzo różny, i o tyle mniéy iednostayny od plonu innych roślin ta roślina, o ile więcéy iest czuła na niedogodność pory czasu. Za obfity plon można przyiąć z m. p. 10, 12 cent., za średni 5, 6, a 2—3 cent. niemal za nieurodzay uważać należy.

Przechowywanie anyżu.

Powyższym sposobem oczyszczone nasienie, powinno ieszcze dokładnie być wysuszone. Tym końcem rozpościera się ono w mieyscu suchém i przewiewném, w warstwie na pół stopy grubéy, i tu przez kilka tygodni, dla zapobieżenia rozgrzania się i zczernienia ziarna, codziennie pare razy się przerabia. — Skoro zaś dobrze wyschnie, można ie zbić na kupy, na stopę iednę wysokie, w których czas dosyć długi się przechowuie, bez utracenia naymniéy ilości właściwego mu korzennego smaku i zapachu.

Iednakże, gdy pare lat na kupie leży, wtedy nie tylko właściwa mu korzenność się ulotnia, ale nadto zawiązuią się w ziarnkach małe białe robaczki, i mniéy więcéy ie uszkadzaią. — Wszakże ostatniemu złemu łatwo zapobiedz można, przesiewaiąc anyż przez sita pare razy w ciągu roku.

Korzyść z uprawy anyżu.

Ponieważ, iak wyżéy powiedziałem, plon anyżu iest bardzo nieiednostayny, przeto według tego i cena iego bardzo iest różna. W Niemczech, w okolicach, gdzie znaczną ilość go uprawiaią, w latach

zwyczaynych, cena centnara anyżu waży się między 30 do 42 zł. — Ale pod czas nieurodzaiu, dochodzi czasem do 100 lub 120 zł. — Ztąd się okazuie, iż nasienie to, do przedmiotów handlu spekulacyinego słusznie umieścić można. — I dla tego zawsze ono znayduie kupców, lubo przy nader różnéy cenie. Albowiem ieżeli ochybi, kupuią konsumenci; a ieżeli obrodzi, a skutkiem tego cena się zniży, kupuią przekupniarze na spekulacyą. — Zresztą, przyimiymy średni urodzay i średnią cenę, to iest: 5 cent. z mor. po zł. 35, tedy morg przyniesie za samo nasienie zł. 175; prócz tego, plewy anyżowe przedaią się na oléy tegoż nazwiska, a słoma na drobną sieczkę pokraiana i wrzącą wodą sparzona, nie tylko iest smacznym, ale podobno i zdrowym pokarmem, mianowicie dla krów doynych.

O użyciu plew anyżowych.

W rzadkich bardzo przypadkach używa się na oléy nasienie anyżowe; pospolicie zaś biorą się do tego plewy téy rośliny. Plewy te składaią się po większéy części z okółek anyżowych, w których się znayduie pewna ilość niedoyrzałych ziarnek téy rośliny. Też plewy przedaią się zwykle wypalaiącym oléy anyżowy. W Niemczech szefel berliński sprzedaie się po zł. 1. do zł. 1 gr. 15. (wypada na korzec po 2 zł. 6 gr. do 3 zł. gr. 9.); czasem zaś znacznie drożéy.

W ogólności cena i wartość plew anyżowych iest bardzo różna; zależą one:

1. Od czystości; plewy bowiem te zanieczyszczone ziemią, pomięszane z innego rodzaiu plewami, wiele utracaią na wartości, a następnie i na cenie.

2. Od świeżości i dobrego przechowania; plewy anyżowe naylepsze są świeże, albowiem, ieżeli czas nieiaki leżą, a do tego zbite na kupie, łatwo bardzo rozgrzewaią się, przez co zawarty w nich oléy, w części, lub zupełnie się ulotnia. — Zresztą ten sam skutek, lubo w mnieyszym stopniu, ma mieysce, gdy długo leżą, niechby i dobrze przechowywane były.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)